

SŁOWO

Wilno, Środa 14-go listopada 1923 r.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 450000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 20000 mr.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro wy jecnoszpaltowy na str. 2-iej i 3-iej 15000 marek, za tekstem 8000 marek Najmniejsze ogłoszenie 70000 m.p.; z prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Wileński Prywatny Bank Handlowy założony w 1873 roku

niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że z dnem 3 listopada r. b. uruchomiony został dział

== kasetek opancerzonych (Safes) ==

Zapisy na kasetki przyjmuje Wydział II Centrali Banku (ul. Mickiewicza 8.)

w godzinach urzędowych. Pierwszeństwo w wynajęciu kasetek posiadają klienci Banku.

W obronie katolicyzmu.

Na bankiecie wydanym na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej p. Meysztowicz w mowie swej wypowiedział zdanie dosadnie charakteryzujące obecny stosunek duchowieństwa katolickiego do naszych ziem i ludności. Zdanie to brzmiało jak następuje: „Ksiądz polski, który wpływy tu coraz bardziej traci...” Stwierdzenie stanu niezwykle trafne i puzerażające, o ile się zastanowimy głębiej nad jego treścią. Jednakże zdanie to nie obejmuje całości zjawiska, jakie obecnie ma miejsce u nas. Stwierdza ono tylko zanik wpływów księdza-pastora. To tylko jeden z bolesnych fragmentów tego stanu. Drugi również bolesny i równie groźny w swych następstwach, to zamieranie wpływów kapłana wogóle jako przedstawiciela religii. Jesteśmy właśnie świadkami tych dwóch niebezpiecznych objawów. Idą one równolegle z sobą tak, jak zawsze społeczeństwo katolickie z polskością. Autorytet kapłana na Kresach zaczyna maleć. Łączność duchowa ludności z kościołem rozluźnia się. Przywiązanie do wiary — słabnie.

Czemu należy przypisać ten stan rzeczy? Czem wytłómaczyć te zastraszające objawy, nie znane wtenczas kiedy nie mieliśmy wolnej i niepodległej Ojczyzny?

Czy bliskością Rosji Sowieckiej, gdzie walka z religią prowadzona jest oficjalnie. Gdzie wypłenicie religii i jej wpływów w życiu społeczeństwa jest naczelnym zadaniem polityki wewnętrznej? Czy może mamy przypisywać zjawiska obserwowane u nas wpływowi prądów powojennych? Czyżby aż tak daleko dotarły zarazki komunizmu, że objawy niechęci do religii i jej przedstawicieli były ich skutkiem?

Nie. — Przyczyny tkwią gdzieś indziej. Są one tak bliskie, że zawsze możemy je skonstatować. Należy tylko przyjrzeć się działalności wileńskiej kurji biskupiej. Na pozór, posiadając kurję o działalności na szkodę katolicyzmu wygląda co najmniej paradoksalnie, lecz niestety tak jest. Działalność ta zmierza ku wyrugowaniu, ku stworzeniu przepaści pomiędzy katolicyzmem a polskością na naszych ziemiach. Już to samo zrywanie z przeszłością, tradycjami wpływa w bardzo dużym stopniu na zachwianie powagi i wpływu katolicyzmu na bieg życia tutejszej ludności. Wprowadzanie polityki do kościoła, używanie ambon i konfesyjonałów za trybuny agitacyjne musi razić ogromnie każdego wiernego.

Konsekwentnie zmierzając do narkreślonego celu ks. biskup Matulewicz przedkłada szowinizm narodowościowy nad dobro kościoła i wiary. Zamiast ko-

antagonizmy narodowościowe na Kresach, rozbudzone wypadkami ostatnich lat, działalnością swą wzmacnia je, narażając powagę kościoła, wywołując niechęć do kapłanów, w których zawsze lud tutejszy widzi uosobienie wiary. Nie przeraża Go, że ta działalność stwarza podatny grunt do szerzenia się prądów mających na celu obalenie wpływu religii.

Aby uniknąć zarzutu gołosłowności przytoczymy poniżej szereg danych, które wykażą w jakim kierunku i stopniu posunęła się polityczna niesprawiedliwość ks. biskupa Matulewicza, wyrządzająca niepowetowane szkody katolicyzmowi i polskości na Ziemi Wileńskiej. Zaczniemy od cyfr, wymowa ich bowiem jest najbardziej przekonująca. Wykażą one stosunek narodowościowy duchowieństwa do ludności:

Oto na 99 księży na obszarze b. Litwy Środkowej bez m. Wilna, 38 należy do narodowości litewskiej, 7—do białoruskiej, 19 nie podało swojej przynależności narodowej, określając się mianem „tutejszych”, wynika z tego, że liczba księży Polaków na obszarze trzech powiatów wynosi 35, t. j. niespełna 35 proc. Ustosunkowanie się zaś narodowości zamieszkujących ten obszar wyraża się w cyfrach następujących: liczba ogólna mieszkańców (bez żydów i drobnych narodowości) wynosi—532.098, w tem Polaków—267.886, Litwinów—41.499 i białorusinów—23.213, procentowo liczba Polaków wyraża się mniej-więcej cyfrą 85.

W innych powiatach, wchodzących w skład diecezji wileńskiej, panuje analogiczny, jeżeli nie gorszy od przytoczonego stosunek liczbowy duchowieństwa katolickiego do zamieszkującej ludności.

Rugowanie elementu polskiego odbywa się planowo. Księżmi narodowości litewskiej obsadzone są przeważnie parafie, leżące wzdłuż granicy polsko-litewskiej, parafie bogate, nie zniszczone wojną, jak Olkieniki, Święciany i inne. Powiat Dziśnieński posiada duchowieństwo wyłącznie białoruskie, szerzące wśród swych parafian agitację antypolską i antypaństwową. Księża Litwini i Białorusini, ufni w poparcie władz diecezjalnych, prowadząc agitację, nie cofają się przed najdalej idącym zgorznięciem. Znałszy wypadki, kiedy oburzona do głębi ludność w swych uczuciach narodowych i profanowaniem świętych miejsc, używanych za trybuny agitacyjne, zmuszała kapłanów do opuszczenia ambon, aby nie słuchać prowokujących ją przemówień.

3ch Klasowa Szkoła Handlowa Doksztalcająca Stowarzyszenia Kupc. i Przemysł. Chrześcijańsk. m. WILNA.

Do otwieranej obecnie 1-szej przyjmowanej jest młodzież pól obojga, w wieku nie-niżej lat 14. Lekcje 4 razy w tygodniu od g. 6-9-iej wiecz. Oplata 5 zł. pol. miesięcz. nie. Informacje i zapisy w Sekretarjacie Szkoły codziennie od 5 do 7-iej wiecz.

—) Mała Pohulanka, 11 Gimn. Zygm. Augusta, najwyższe piętro. —

Kursy Buchalterji

Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Handlowych Przemysł. i Biurowych m. Wilna
POD KIEROWNICTWEM

Jana Lachowicza

Początek wykładow 20 listopada 1923 r. Informacje i zapisy — w Kancelarii Szkół Handlowych Stowarzyszenia Kupców Chrześcijan od godz. 5 do 8-iej wiecz.

—) Mała Pohulanka Nr. 11, Gimnazjum Zygmunta Augusta najwyższe piętro. —

Nie trzeba chyba dowodzić, jakie szkody wyrządza podobna działalność katolicyzmowi, jak rwie wszystkie nici, wiążące ludność tutejszą z kościołem.

Zbiorowe prośby parafian do biskupa Matulewicza w sprawie usunięcia proboszczów, nie znających umiaru w działalności agitacyjnej nie odnoszą skutku.

Zaznaczyć tu jeszcze należy, że poziom etyczny wielu księży Litwinów i Białorusinów, ludzi o niewysokiej kulturze osobistej, którymi coraz większa ilość parafii jest obsadzana—pozostawia wiele do życzenia. Zapominają oni często o swej roli kapłana—Pasterza i, poza uprawianiem polityki z ambony lub konfesyjonału, uważają swe parafie za intratne interesa rolniczo-handlowe. Wykazy spraw karnych, toczonych w Wileńskim Sądzie Okręgowym, wskazują jak dalece obniżyła się u nas moralność księży, w ciągu kilku lat ostatnich.

Dla dopełnienia jednak obrazu musimy zanotować jeszcze kilka faktów: pierwszy—to istnienie jakiejś tajemniczej „Rady proboszczów”, bez której zgody biskup nie może usunąć proboszcza. Na jakich podstawach prawnych opiera ona swe istnienie — nie wiadomo. Faktem tylko jest, że prawo kościelne instytucji takiej, o tak szerokiej kompetencji nie przewiduje. Istnieniem władz tej „Rady” ks. biskup Matulewicz często tłómaczy odmowę usunięcia tego lub innego proboszcza, którego jawna działalność antypaństwowa i antypolska jaskrawo się uwydatnia. Według tłómaczeń ks. biskupa „Rada” winna zbadać motywy żądania usunięcia i bez jej opinii i zgody nie może on tego sam dokonać. No i sprawa się przewleka w nieskończoność, a proboszcz, którego szkodliwa działalność antypaństwowa oburzyła nawet ludność, jak siedział, tak siedzi.

Następnie podkreślić musimy ten-

Prof. Dr J. Szymański

Dyrektor Kliniki Ocznej U. St. Batorego
Rozpoczął przyjęcie chorych przy ul. Mickiewicza 4 I-c piętro. Od godz 5

dencyjne traktowanie ludności polskiej przez samego ks. biskupa i wyróżnianie ludności innych narodowości. Miało to miejsce w podróży ks. biskupa po diecezji, kiedy w parafiach o przeważającej ludności litewskiej zatrzymywał się dłużej, miał przemówienia i kazania, w parafiach polskich ograniczał się tylko do krótkiego błogosławieństwa i zaraz je opuszczał. To traktowanie ludności przez Pasterza razi i musi wywoływać tarcia narodowościowe, a w żadnym razie chyba dla dobra katolicyzmu nie przyczynia się.

W czasie pobytu Prezydenta Wojciechowskiego, w Święcianach, podczas nabożeństwa ks. dziekan Petronis w mediach za głowę państwa opuścił słowo „naszego” Prezydenta. Zwrócił na to uwagę Prezydent Wojciechowski. Ks. biskup Matulewicz, dowiedziawszy się o tem, nie uważał za stosowne przeprosić Prezydenta za brak szacunku, okazany przez ks. Petronisa, ale ograniczył się do wysłania listu, wspólnie z ks. dziekanem do p. Prezydenta, rzekomo tłómaczącego powyższy incydent, a w gruncie rzeczy stwierdzającego iż tylko wysocze niewłaściwe zachowanie się ks. dziekana. Również gorszące wrażenie sprawia na miejscową ludność wyznaczanie na zarządzającego diecezji Wileńskiej, która znajduje się po stronie litewskiej, ks. Kuchtę, internowanego z Wilna za kompromitującą działalność polityczną, polegającą na współnictwie z szaulisami litewskimi z czasów pasa neutralnego.

Vigilans.

Za granicą.

Najgłupsza w świecie historia.

Jak przewidywaliśmy... Dziennikarz co się zowie wie wszystko, widział wszystko, słyszał wszystko, a czego nie widział i nie słyszał, to powinien być choćby przewidzieć! Przewidywaliśmy tedy tu, na tem miejscu, że skradzione z pałacu Wersalskiego gobeliny muszą rychło bardzo wrócić na miejsca swoje.

Jakoż — już i po sensacji.

Nieaki chłopiec dwudziestoparolatni, leń okrutny, siedzący w Wersalu w matki i przepiający jej zarobki, jął w samym Wersalu kpić z polcji, że spawców kradzieży znaleźć nie może, a sprawa tak... łatwa!

Władcom bezpieczeństwa okrutnie niepodobały się te głupie gadania. Zrobiono rewizję u samego impana Gastona Nouvin i w domu jego matki, Bogu ducha winnej, znaleziono na strychu — oba bezcenne gobeliny królewskie. Jeden był cały, drugi zaś pocięty na dwanaście kawałków, mniej więcej metrowej wielkości.

Niemal jednocześnie aresztowano niejakięgo Charlot, również dwudziestocześcioletniego, wyrobnika. Poszukiwało nowe u jednego kamasza sznurowadło Bo własnie po kradzieży znaleziono w sali Merkurego jedno sznurowadło stare, które widocznie jeden ze złoczyńców był stracił.

U Charlota nie znaleziono oczywiście gobelinów, tylko ni-obyčajną mnogość „bibuły” komunistycznej, którą skonfiskowano. Wszelako Charlot zaklął się na wszystkie świętości, że komunistą nie jest. On jest tylko *un anarchiste indidividualiste*! Ogromna, ma się wiedzieć, różnica. Nietylko zaś należy do syndykatu, lecz i do tak zwanych „makadamistów” (uprawiających *macadam*) to znaczy raniących siebie lekko, pobierających subsydia od towarzystw ubezpieczeniowych i pracujących spokojnie dalej... pod przybranym nazwiskiem.

Dalej — że konfrontować palce szanownego makadamisty z odciskami na pałacowych szybach. Bagatel! Paryski urząd antropometryczny posiada ich kolekcję dochodzące do 4 milionów okazów. Któż wie przeto, jak długo trwałoby szukanie odcisków właśnie Charlota, gdyby nie szczęśliwa okoliczność, iż tego e-zcze lata zbił do półśmierci jakiegoś kolegę swego fabrycznego, Chłyczka, i fotografie jego oraz odciski palców nie były e-zcze weszły do archiwalnej kolekcji.

Tak, na szybko pałacowej były odciski palców Charlota.

Tedy w więzieniu przyznał się do wszystkiego. Pracował, jako mularz, właśnie w sali Merkurego; znał przeto doskonale „warunki lokalne”. Nanówił bez trudu Gastona do „roboty”. Dzwigał gobeliny on sam, bo jest silny, jak atleta.

— Wiem, powiada — powinienem był włożyć rękawiczki, aby się odciskami palców nie zdradzić. Ale czy to człowiek o wszystkim może pamiętać!

Z trud-m nie miałam przynieśli gobeliny do Gastona i ukryli na strychu. Dobrze! Ale co teraz z nimi począć? Teraz dopiero, po rozczytaniu się w dziennikach, opisujących szeroko i długo nabywałą kradzież, przyszedł im do głowy, że przecie zbyt drogocennych i znanych całemu światu arcydzieł — nie ma sposobu!

A nie mogą przecie leżeć gobeliny do końca świata na strychu u Nouvina?

— Ty je weź do siebie! — zaklina Gaston Charlot.

Ten za nic w świecie nie chce mieć u siebie drogocennego łupu. Omal-że się nie pobili.

Nesili się z myślą odnieść gobeliny nocą do parku Wersalskiego i rzucić gdziekolwiek na gazon. Niech dzienniki zadrąbią, że ktoś chciał spiąć figla ku stosom pałacowym!

Ostatecznie zdecydowali się... pociąć

Życie szkolne.

Uroczyste poświęcenie sztandaru szkoły powszechnej im. Sz. Konarskiego.

Przyszły historyk oświaty polskiej w Litwie, a zwłaszcza w Wilnie, niejedną kartę zapisze wspomnieniami dziełom jak z powieści, pod tytułem „Szaryfowe prace”. Powinny się tam znaleźć nazwiska wszystkich tych, co w ramach wprost fantastycznych, niepojętych dla przeciętnego Europejczyka, trwali nieśmiałnie przy zbrodniczej w oczach rosyjskiego czynownictwa chęciach, nauczania dzieci w języku ojczystym.

W dziełach szkolnictwa polskiego w Wilnie szkoła p. Świdówny, nazwana od chwili przejęcia jej przez władze polskie im Konarskiego, powinna zająć nieposłednie miejsce.

Trwa bowiem od roku 1906 nieprzerwanie po przez wszystkie okupacje, niosąc młodzieży hasła swego sztandaru: Bóg — Ojczyzna — Nauka — Cnota. Obecnie blisko 500 dzieci tam pibiera nauki, i wraz z 14 osobami nauczycielstwa stanowi pod serdeczną opieką Kierownika jedną z najlepiej obsadzonych placówek wychowawczych. Po uroczystej Mszy i poświęceniu sztandaru w kościele św. Katarzyny przez J. B. biskupa Białostockiego i piękną jego, pełną zapалу mowę złożyła młodzież uroczyste ślubowania, poczem grono zaproszonych osób, pogóścinnem przyjęciu w szkole, wysłuchało ślicznych produkcji chóru szkolnego (owoc pracy p. Zahorskiej), utworu okolicznościowego p. Lipszanki przez nią deklamowanego i podziękowania w imieniu rodziców przez prezesa Komitetu rodzicielskiego p. Pomorskiego, który w serdecznym przemówieniu zaznaczył niezwykle bliski stosunek rodziców i szkoły, oraz współpracę nad dobrem dzieci. P. Świdówna, niejednokrotnie oklaskiwana i obdarzana kwiatami przez wdzięczne wychowanki, kilkakrotnie zwracała się do obecnych: to dziękując współpracownikom, z p. Safarewiczową na czele, to przyjaznym szkole paniom Burhardtowej i Domańskiej, to zwracając się do młodzieży z życzeniami pracy w duchu patriotycznym, to wreszcie wspominając z pewnym żalem o możliwości opuszczenia swego stanowiska, w razie niesprzyjających okoliczności. Nie chcemy wierzyć, by te słowa, osoby, która tak dzielnie znosiła szkany okupantów, zawierały w sobie przypuszczenie, że obecnych stosunków szkolnych nie zdota wytrzymać. Byłoby to najwyższą krzywdą dla społeczeństwa wileńskiego, które nie od dziś zna i ocenia zasługi p. Świdówny, gdyby taka jak ona ideaowa pracowniczka miała być usunięta. Zebrani dali żywy wyraz swych uczuć, żegnając zaczę kierowniczką życzeniami długich lat pracy nad młodem pokoleniem.

Jak kto uważa?

W Krakowie odprawiono oczywiście nabożeństwo po poległych w walkach ulicznych, w Warszawie również, w Wilnie z r o z k a z u w i a d z na znak żałoby wywieszono chorągwie

gobeliny na kawałki dla łatwiejszego pozbycia się ich. Na szczęście zdążyli zniszczyć tylko jeden.

Po aresztowaniu Charlota, Nouvin drapał z Werwalu. Bez środków do dalszej ucieczki, sam oddał się w ręce polcji — w Marsylii.

Bywają historie tragiczne; bywają nad wyraz uciechne. Historia zaś z gobelinami wersalskimi należy stanowczo do najlepszych

Lektor.

państwowe, po za tem nie, żadnego odruchu, ani ze strony społeczeństwa, ani duchowieństwa. Czyżby istotnie Wilno czuło się tak bezpieczne i pewne siebie, tak dalekie i osobno od tych tam wypadków? Gdzież osławiona „łachność z macierzą”, której „Krew z krwi i kość z kości” mamy być, czy tylko w czasie wyborów? Wilno uczęło niezachęcić krakowskie, tańcząc w najlepszym w klubie inteligencji pracującej na Jagiellońskiej u Sokółów i t. p. „Tańcu, tańcu” cała zoskapa!

Popis szkolny.

Przedstawienie w seminarjum Królowej Jadwigi.

Szkoda, że publiczność wileńska tak mało interesuje się życiem szkolnem i popisaniami szkolnemi.

Niedalej jak w ostatnią niedzielę, dnia 11 listopada r.b., odbyło się przedstawienie w Sali Seminarjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi przy ul. Augustyjskiej 4. Był to doroczny wieczór uroczysty ku czci Królowej Jadwigi. Na treść przedstawienia złożyły się obrazy historyczny napisany wierszem przez p. Wandę Stanisławską, deklamacje i chór. Na tyle bezwartościowych i brzydkich widoków się chodzą, tak trudno trafić na ładną, estetyczną i z talentem napisaną rzecz. A właśnie takim był obrazek „Jadwiga”.

Przysłany wiersz stylowy, stylowa komnatka królowej, witraż przedurzy, kostjmy XIV wieku i doskonała gra młodzieńskich artystek, uozenie Seminarjum. Wszystko zawdzięczamy p. Stanisławskiej.

Królowa jak żywa z obrazu Krzesza wśród dwórek i dziewcząt. Paź, lutnia, trefniś. Tylko tyle osób. W małej stosunkowo sali rekracyjnej, mała scena. A sztuka warta jaknajwiększej. Wiersz, wspaniały wiersz z zachowaniem gwary w. XIV. Królowa gra ślicznie. Jest smutna, kocha Wilhelma i zrywa z nim dla Polski. Dwórki, jedna kusi ją i namawia do szczęścia, druga jest głosem obowiązku, przemawia do sumienia. Obe grają doskonale. Lu lista zachowań w królowej opowiada jej baśnię. I trefniś, gry którego nie powstydziliby się żaden, dobry aktor. Ty e werwy, tyle dowcipu. Znać wprawna rękę reżysera i ogromną pracę. A tak mało ludzi widziało. Z przyjemnością zobaczył byśmy sztukę podobną w Lutni, gdzie na dalszej scenie i przy odpowiednich dekoracjach wiersz i gra artystów zyskałyby jeszcze więcej. Może pani Stanisławska nie odmówi szerszej publiczności i pokaże swe arcydzieło małe. Wiersz „Do nauczycielek” napisany przez p. Strzemecką, ładnie deklamowany Chór układu pani Gawrońskiej wypełnił resztę wieczoru.

Wszystko wykonane przez uczennice zupełnie młodzieńkie. Można z przyjemnością zobaczyć jak inteligentnie, z jakim zrozumieniem grają, śpiewają, deklamują. Jaka ogromna kultura przemawia przez nie, ile pracy nauczycielskiej uwydatnia się podczas takiego szkolnego popisu.

Prawdziwie przedwojennej jakości

PETERSBURSKIE

KALOSZE

„TREUGOLNIK”

Żądajcie wszędzie

Główna sprzedaż dla Wilna i rephu: T-wo „R E K O R D”

Ul. Nlewiecka Nr. 27

Czesław Jankowski.

KOBIETY XIX WIEKU.

GEORGE SAND.

(Dokończenie).

Sześć miesięcy trwała na Majorce — istna męka. Mamy jej szczegółowy opis w pani Sand *Histoire de ma Vie* i możemy jej wierzyć śmiało na słowo, że chory Chopin był, biedak, szczerze nieznosnym. W czerwcu 1839-go wrócił tedy do Nohant. W dalszym ciągu zdrowie Chopina było niustannem źródłem trosk dla niego samego i jego najbliższego otoczenia. Gorączka niemal ciągle i ataki kaszlu nie wróżyły nic dobrego... Trzeba było ograniczyć ilość dawanych lekcji, mowić grywać po salonach i na koncertach, unikając wszelkiego podniecenia i gwałtowniejszych wzruszeń.

Ten stan zdrowia Chopina, i tak bardzo zawisły od przyczyn natury fizycznej, psychicznej jego stan musiały silnie oddziaływać na wzajemny do siebie stosunek dwojga ludzi o nerwach czułych i nastrojach zmiennych. Nadaremnie ostygająca w swych uczuciach dla

Chopina pani Sand starała się czerpać z roli matczynej pielęgnarki resztę sił dla — wytrwania przy nim. Sam Huneker przyznaje, że „chory Chopin był teraz jedyną jej myślą” i pośpiesza wtrącić uocelwie: „a dla kobiety tak czynnego ducha i tak silnego ciała poddawanie się kaprysom grymasnego, cierpiącego mężczyzny musiało być rzeczą bardzo przykrą”.

Jaśniejsze nastawały dni — w Nohant. Tam, na pięknej, zacisznej wsi, Chopin oddychał lżej — i wszystkim się tam lżej żyło. Liszt, Delacroix, Viardot-Garcia, bywali w Nohant częstymi gośćmi. Genjusz Chopina jaśniał najpotężniejszym blaskiem. Lecz czas, nieublagany czas robił swoje. Wolna, choćby najwolniejsza miłość nie może przecie rościć prawa do większej stałości i trwałości jak każda inna?

Mniejsza o wierutną plotkę co do rzekomego gustowania Chopina w rodzonej córce pani Sand, w żywej i pełnej temperamentu Solange. A i to puszcmy mimo uszu, że mogła irytować Chopina spora pani Sand niewrażliwość na głębsze piękno w muzyce; że, zowiąc go „swoim matym pianistą nadwornym”, była np. w stanie zaproponować mu raz

napisanie walca na motyw... kręcenia się po pokoju pudełka, bawłowego się własnym ogonem. Chopin istotnie napisał ów wale w Des, zwany też pospolicie „La valse du petit chi n”, i nie jest to bynajmniej kompozycja niegodna jego talentu — ale wszystko to są rozstrawiania się z George Sand przyczyny, a nie powody. Zastrawszy raz jeszcze do Książki Hunekera, znajdziemy tam frazes definiujący wybornie sprawę całą. „Dwie natury — pisze — takie jak Chopin i pani Sand, nie mogły nigdy stopić się zupełnie z sobą. Skoro tylko minął urok nowości, natura silniejsza — dla której miłość była słabością — musiała się oderwać”.

Całkiem naturalnie pięknądrze kładzie Huneker, w ślad za niejednym pani Sand biografem, nacisk na okoliczność, że ponieważ „portret Chopina” był już w pismach jej utrwalony (książkę Karol w „Lukrecji Floriani” *) i ponieważ pa-

*) Ów książkę Karol, szlachetny i rozkochany, lecz zarazem przeznalony i chory łagodny psychopata, tyrantizujący aktorkę i eks-kurtyzanę aż do wpędzenia jej do grobu — jest wierutną Chopina karykaturą. Procyja fotograficzna nie leżała w płótnie pani Sand, o niej Widywała zresztą — jak wyraził się Flaubert — tyle razy świat przez zasłonę ze złotej mgły!

Przemówienie min. Chłapowskiego.

POZNAN. 12.XI. PAT. Dziś po południu bawił w przejeździe przez Poznań minister rolnictwa Chłapowski, który wyłosił na zebraniu przedstawicieli miejskich organizacji rolniczych przemówienie. Ministra powitał w gorących słowach prezes tutejszej Izby Rolniczej Raszewski.

Po powitaniu minister odpowiedział przemówieniem, w którym zaznaczył, że faktem jest, iż rolnictwo w Polsce nie zajmuje w życiu kraju tego stanowiska, które siłą rzeczy się mu należy, a przecie jest ono czynnikiem, na którym powinno się oprzeć sanację istniejących warunków w Polsce. Rolnictwo tworzy tutaj największe wartości gospodarcze i winno mieć warunki takie, któreby nie tłumili jego rozwoju.

Obok właściwych władz centralnych i wejewódzkich wykładnikiem życia rolniczego — powiedział Pan Minister — są organizacje rolnicze i dlatego pocieszającym objawem jest, że w Radzie Ministrów przeszedł już projekt ustawy o radach rolniczych przy ministerstwie rolnictwa. Ponieważ państwo zaprowadzić musi jaknajdalej idące oszczędności, a więc i zmniejszenie subwencji rządowych prawie o 50 proc., dlatego też poszczególne organizacje rolnicze winny się starać teraz, aby iść w kierunku samowystarczalności. Jednocześnie pragnę — mówił dale pan minister — wiać panom otuchę i wiarę, że położenie rolnictwa w Polsce musi się poprawić.

Bęł się starał, żeby niezdarowe stosunki cen produktów rolniczych udrożnić w stosunku do tych produktów, których rolnictwo potrzebuje. Rolnik w obecnych czasach jest zmuszony często do oddania swoich produktów po takich niewystarczających cenach, że zaczęło się z tego powodu prowadzić gospodarkę prawie że rabunkową. Pragnę działać konkretnie, ale jako człowiek ewolucji a nie rewolucji działać będę nie skokami, aby nie wyprowadzić z równowagi całokształtu życia państwowego. Przypominając o tem, że węgiel nasz opłaca teraz znaczną opłatę wywozową, nie uważam za wykluczone, że rolnictwo będzie musiało otnieść się do tego zagadnienia z należytym zrozumieniem.

Kwestja połączenia eksportu zbożowego z zapłatą podatku majątkowego jest kwestją bardzo nadającą się do skojarzenia interesów rolnictwa z interesami państwa. Co się tyczy traktowania sura wpływa aych z kredytu krótkotermijnowego, dostarczanego dla rolnictwa przez P. K. K. P., można usunąć te niedomagania w ten sposób, aby organizacje rolnicze informowały władze PKKP. o zapotrzebowaniach rolnictwa, gdyż nieporozumienia pochodzą tylko z braku odpowiednich informacji.

Ważną sprawą jest także forma kredytu długoterminowego, konieczną więc jest rzecz, aby istniejące tutaj listy dolarów czy też listy zbożowe mogły być zastosowane w całym kraju. Pozwólcie Panowie — zakończył p. minister — że wyjdę stad w tem przesvědczeniu, że mi wolno liczyć na ścisłą współpracę z Wielkopolską Izby Rolniczą i organizacjami tutejszemi rolniczymi i że wolno mi mieć te przesvědzenie, iż nigdy wątpli nie będziecie, że poświęcam wszystko co mam najlepszego dla dobra państwa przy pełnem uwzględnieniu waszych uprawnionych interesów.

ni Sand nie potrzebowała już więcej Chopina jako pierwowzoru dla studjów literackich — przeto, sprzykrzywszy go sobie, pozbyła się go bez najmniejszej ceremonji. Śmieszne! Ona także dała sygnał rozstania. On by się na to nigdy nie był zdobył.

Lecz zostawiamy się powoli; przez lata całe; tak, że wolno ciutych lat dzie sięć życia Chopina rzucić pod stopy pani Sand. Biedne jej „chore dziecko” wracało wciąż do niej i ona tak mu długo opowiadała kojącą bajkę opiekunowej miłości, aż się dziecko uspokoiło i dłoń jej z rąk swych wypuściło same.

Ostatni raz widzieli się Sand i Chopin już tylko przelotem: po ostatnim jego paryskim koncercie zimą 1848 go roku. Nie zamienili z sobą ani słowa. Ona tylko dotknęła ręki jego zimnej i drżającej... Mówiono, że gdy w październiku następnego roku Chopin umierał, pani Sand chciała go odwiedzić, lecz że jej do niego nie dopuszczono. Jest to też jedna z legend, z których dało się tylko mozolnie rozpowieć Chopina życiorys. Wszak Turgenjew wylicza pół setki hrabin w Europie, które zaklinały się, że Chopin umarł na ich ręku.

Kropka. Resza jest milczeniem —

Niemcy.

Aresztowanie Hitlera.

MONACHJUM. 13. XI. (PAT.) W niedzielę wieczorem aresztowano Hitlera w Uffing w południowej Bawarii.

Sytuacja w Bawarii.

BERLIN. 13. XI. (PAT.) Bawarska Rada ministrów omawiała wczoraj sytuację, wytworzoną przez ostatnie wypadki, i upoważniła Kahra do utworzenia sądów doraźnych, które zajmowałyby się wyrokami przeciwko rozkazom Kahra. Kahr oświadczył, że wbrew pogłoskom nie zamierza rzucić się władzy.

Kahr wydał rozporządzenie, rozwiązujące bawarską partię komunistyczną oraz ogłoszono zakaz wydawania prasy socjalistycznej.

Sytuacja w Bawarii dotychczas nie jest wyjaśniona. Obecnie panują trzy kierunki. Pierwszy pod wodzą Hitlera — socjalistów nacjonalistycznych; drugi stanowią zwolennicy Kahra i Lossowa; trzeci reprezentowany jest przez bawarską partię ludową, popierającą rząd Knillinga.

Na drodze do dyktatury?

BERLIN. 13. 11. (A.W.) Sytuacja parlamentarno-polityczna zasadniczo nie zmieniła się. Należy jedynie wycofać się z wyjaśnień ze strony niemieckiej partii ludowej, czy pragnie ona, aby kanclerz nadal pozostał na czele rządu. Nacjonalisci domagają się w coraz ostrzejszej formie utworzenia silnego rządu prawnego, jednak w łonie samej partii istnieją poważne różnice zdań. Obecne położenie polityczne nie wyklucza, iż rząd pozostawiony bez większości parlamentarnej przeobrazi się w gabinet dyktatorski.

Do Halle przybył kanclerz Stresemann w towarzystwie mianowanego Ministra Spraw Wewnętrznych Jarresa, by wziąć udział w posiedzeniu niemieckiego stronnictwa ludowego. Przy tej sposobności kanclerz omówił stosunki wewnętrzne i sytuację zagraniczną Niemiec, zrzucając oczywiście odpowiedzialność za obecny ciężki stan Niemiec na Francję. Ze szczególnym ubolewaniem poruszył kanclerz sprawę strejku drukarzy, zwłaszcza w drukarniach, które drukują banknoty. Zdaniem Stresemanna postępowanie drukarzy zaostriżę jeno nie nadaje ciężkie położenie Niemiec. To też rząd chwycił się najostrożniejszych kroków jeżeli strejk nie zostanie natychmiast zlikwidowany. Rząd Rzeszy zdecydował utworzyć stanowisko komisarza walutowego, którego kompetencji podlegałyby wszystkie sprawy dotyczące zagadnień walutowych. Komisarzem tym ma być mianowany dr. Schacht.

Nadrenja.

BERLIN. 13. 11. (A.W.) W ciągu nadchodzących 3 tygodni rozstrzygnąć się ma sprawa utworzenia nadreńskiego banku emisyjnego. Inicjatywa wyszła ze strony wielkiego przemysłowca z Kolonii Hagena. Kapitał zakładowy banku wynosić ma 100 milionów franków złotych pokrytych w 55% przez Niemcy, w 30% przez Francję i w 15% przez Anglików i Holendrów. Banknoty emitowane przez Bank zabezpieczone będą przez uprzywilejowaną hipotekę na przemysł i własności ziemskie Nadrenji. Banknoty nadreńskie mają mieć swobodny obieg w Rzeszy narówni z banknotami emitowanymi przez Reichsbank.

jak powiada Szekspir. Nie na ziemskim padole rozrachowują się z sobą duchy i nikt z ziemian rozrachować ich tu, wśród gwaru ludzkich ciżb, nie potrafi. *Sit eis vita aeterna levius!*

Nam, pozostałym lub przyszłym tu po ich odejściu, pozostaje jeno szukać pilnie śladów jakby świecących smug, które — niby nici babiego lata — długo, długo jeszcze snują się po świecie po odejściu wielkich siewców nieśmiertelnych wrażeń, wzruszeń i upojen.

W czasy potomne rzucił za siebie Musset taką tęczową nić pajęczą, wysnutą z głębokiej wdzięczności za to, co mu życie dało przez ręce ukochoanej kobiety. Są to krótkie a prześliczne dwie strofy posłane pani Sand na pożegnanie, wspólnie z wiązką zwłędłych kwiatów, z nią razem niegdyś zrywanych.

„Wierzyłem w szczęście — i nie mię tak nie boli jak to, że mi je utraciłem, nie dawszy go tobie — *de l'avoir perdu sans le l'avoir donné* — pisał Musset.

Wolno, doprawdy, rzec bez wahania, że pisał za siebie — i za Szopana.

Okupacyjne władze francuskie zażądały od rządu niemieckiego wydania 80.000 wagonów towarowych, które wycofane zostały przez okupację z terenów Niemiec. Francuzi wskazują, że brak tych wagonów stoi na przeszkodzie wznowieniu normalnego ruchu kolejowego. Rząd niemiecki wysłał komisję ekspertów dla omówienia tej sprawy z gen. Degoutte.

Podjęcie kontroli wojskowej w Niemczech.

PARYŻ. 13. XI. (PAT.) Havas donosi, iż Konferencja Ambasadorów nie będzie się zajmowała sprawą powrotu byłego króla do Niemiec, gdyż rząd Wielko-Brytański uważa, że uregulowanie tej sprawy powinno być załatwione w drodze zwykłego postępowania dyplomatycznego. Konferencja Ambasadorów rozprawywać będzie niebawem ponownie sprawę podjęcia kontroli wojskowej w Niemczech.

O restaurację domu Hohenzollernów.

PARYŻ. 13. XI. (PAT.) Wobec zobowiązań wypływających z traktatu, a zmuszających Rzeszę do wydania kronprincego do Niemiec, opinia publiczna domaga się, aby socjaliści zażądali natychmiastowego wydania lub wysiedlenia kronprincego pod groźbą zastosowania sankcji.

Według wiadomości z Dorn, były cesarz Wilhelm otrzymał wczoraj 12 pasportów na powrót do Niemiec dla siebie i swych. Wczoraj po południu Wilhelm odbył naradę z wybitniejszymi osobistościami z pośród otoczenia. Cesarz przyjął na posłuchanie wyższego urzędnika holenderskiego.

BRUKSELA. 13. XI. (PAT.) Ponieważ kronprinz znajduje się na liście przestępców wojennych, rząd belgijski popierać będzie wszelkie kroki i sankcje, jakie zamierzy poczynić Konferencja Ambasadorów.

PARYŻ. 13. XI. (PAT.) Konferencja Ambasadorów na posiedzeniu popołudniowym rozpatrywała odpowiedź niemiecką w sprawie powrotu kronprincego do Niemiec oraz postanowiła zawiadomić rządy zainteresowane o rezultatach wyminy pogadów między ambasadorami, którzy uznali sytuację za bardzo poważną oraz wymagającą interwencji ze strony socjalistów.

SEJM I RZĄD.

Dookoła naprawy skarbu.

WARSZAWA. 12. XI. (PAT.) W poniedziałek odbyła się w Prezydium Rady Ministrów konferencja w sprawie naprawy skarbu pod przewodnictwem premiera. Obecni byli ministrowie: Korfański i Kucharski oraz p. Young. Rozpatrywano dotychczasowe wyniki prac i ustalano dalszy plan.

Komandor Young wyjeżdża we wtorek do Londynu celem przeprowadzenia pewnych prac związanych z przygotowaniem wyborów do Izby Gmin. O ile te wybory odbędą się w grudniu, to p. Young powróci do Warszawy w połowie stycznia, jeżeli zaś wybory zostaną przesunięte na styczeń, to powrót jego nastąpi w końcu listopada. Wszyscy współpracownicy komandora Younga pozostaną w Polsce i będą kontynuować nadal swe prace przygotowawcze.

Parlamentarzyści jugosłowiańscy w Warszawie.

WARSZAWA. 13. XI. (A.W.) W poniedziałek w godzinach wieczornych Marszałek Rataj podejmował gości jugosłowiańskich obiadem. O godz. 10 wieczorem w salach kulturalnych Sejmu odbył się raut, na którym obecni byli ministrowie i przedstawiciele świata dyplomatycznego. Raut zaszczepił swą obecnością prezydent Wojciechowski.

Ułani ks. Józefa do Premiera.

WARSZAWA. 12. XI. (PAT.) Premier Witos otrzymał od dowódcy 8-go pułku ułanów depeszę, w której dowództwo dziękuje za wyrazy współczucia przesłane przez premiera z racji bolesnych strat poniesionych przez pułk podczas wypadków krakowskich.

TEATR POLSKI Dziś (Lutnia)
po raz ostatni
„MISTRZ“ Bahra
z udziałem K. ADWENTOWICZA

TEATR WIELKI Dziś (na Popołudnie)
„Eugenjusz Oniegin“
JUTRO
„Królowa kinematografu“
Początek w obu teatrach o g 7 1/2 w.

Wiadomości Agencyjne.

— Poseł belgijski w Warszawie p. d'Escaille wręczył p. H. Strassburgerowi, podsekretarzowi Stanu w M. S. Z., wielką wstęgę orderu Leopolda II.

— Ministerstwo kolei podnosi od pierwszego grudnia taryfę kolejową osobową o 100%, towarową o 200%.

— Organizuje się w Kownie towarzystwo litewsko-francuskie, którego celem jest zbliżenie polityczne obu narodów. Prezesem obrano burmistrza miasta Kowna.

— Aresztowano w Kownie inżyniera Andruszejtisa za wygłoszenie odczytu, poddającego krytyce obecne stosunki na Litwie.

— Prace, dotyczące podpisania umowy o zapobieganiu konfliktom na linii demarkacyjnej pomiędzy Rumunią i SSSR, zbliżają się do końca, w najbliższych dniach umowa ma być podpisana.

— Prasa sowiecka oburza się, iż władze chińskie w Charbinie nie dopuściły do manifestacji ulicznych w dniu 7 b. m. t. j. w dzień święta rewolucji. Pełnomocnik S.S.S.R. w Charbinie Rakitin wystosował z tego powodu protest do władz pekińskich.

— Szwedzki minister spraw zagranicznych Hede stierna podał się do dymisji. Następą zostanie Württemberg.

— Przewódca partii robotniczej MacDonald wygłosił dwie mowy polityczne, stanowiące początek kampanji przedwyborczej. Oświadczył on, że Partia Pracy przechodzi do wyrażonej ofensywy, wysuwając szereg postulatów socjalnych, jak nacjonalizacja kopalń, budowa mieszkań robotniczych i t. p.

KRONIKA

ŚRODA

14 Dnia

Jukunda B.

Jutro

Leopolda W.

W. g. 7 m. 31. Z. g. 3 m. 57

WILEŃSKA

— Program pobytu gości jugosłowiańskich w Wilnie. We czwartek 15-go b. m. przybywa do Wilna wycieczka parlamentarzystów jugosłowiańskich. Komitet organizacyjny przyjęcia ustalił następujący program pobytu: godz. 9-ta rano — przyjazd na dworzec i powitanie przez przedstawicieli władz i społeczeństwa. Z dworca goście udają się na pierwsze spotkanie do lokalu Koła Polek, przy ulicy Wielkiej Nr. 5, zatrzymując się w drodze u wjazdu do Ostrejbramy. O godz. 9 1/2 — 10 1/2 — śniadanie w K. le Polek i zwiedzenie instytucji, mieszczących się w tym lokalu. 10 1/2 — 13 — zwiedzenie Zankowej Góry, Katedry, kościoła św. Piotra, Bernardynów, w razie złej pogody goście zwiedzą szkołę powszechną Świt, gimnazjum Zygmunta Augusta i pracownię doświadczeń. Godz. 13 — 14 1/2 — zwiedzenie uniwersytetu, 14 1/2 — 15 1/2 — śniadanie w hotelu Europejskim, 15 1/2 — 17 — odpoczynek, 17 — 17 1/2 — zwiedzenie Ostrejbramy i T-wa Przyjaciół Nauk, 19 — 20 1/2 — bankiet w h. telu George'a, 20 1/2 — 21 1/2 — zebranie towarzyskie na cześć przybyłych gości, 22 1/2 — odjazd z Wilna.

(A.W.)

— Wezwanie Komitetu Organizacyjnego. W celu przyjęcia przybywających do Wilna gości jugosłowiańskich zawiązał się komitet organizacyjny, w skład którego weszli: z ramienia delegata Rządu P. Rataj, oraz przedstawiciele społeczeństwa wileńskiego pp. Bakowski Korolec, H. Łapińska, prof. Ruszczyk, wiceprezydent Łokuciewski, T. Mskiewicz i dyrektor Zawadzki. Komitet przyjęcia zwraca się do mieszkańców miasta z apelem, aby we czwartek rano stawili się jaknajliczniej na dworzec, w celu powitania przybywających do Wilna gości jugosłowiańskich. (A.W.)

— Odwołanie zakazu. P. Delegat Rządu we wtorek podpisał zarządzenie odwołujące wydany zakaz odbywania się wszelkich pochodów, wieców i zgromadzeń pod gotym niebem, w tej liczbie poselskich, oraz zakaz sprzedaży napojów wysokowych. Wszelkie zgromadzenia i pochody pod gotym niebem, w tej liczbie i poselskie, będą się mogły odbywać obecnie jedynie po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia władz administracyjnych. (A.W.)

— Posiedzenie Komisji Spisowej. W poniedziałek w Komisarjacie Rządu odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Spisowej. Przewodniczył p. Komisarz Wimbór. Rozważono sprawę podziału na okręgi spisowe m. Wilna i w tym celu wybrano podkomisję. W skład jej weszli komisarz Wimbór, prof. Zawadzki i p. Podoski. Komisja opracuje podział na

— Przy Wszechrosyjskiej Centralnej Radzie Związków Zawodowych utworzył się specjalny komitet dla scentralizowania wszystkich organizacji, mających za zadanie niesienie pomocy proletariatowi niemieckiemu. Na czele komitetu stanął Dogadow.

— Synod Moskiewski udzielił autonomii cerkwi na Dalekim Wschodzie z zastrzeżeniem, że cerkiew ta będzie pozostawać w kanonicznej zależności od Synodu.

Stosunki handlowe polsko-szwedzkie.

W „Kurierze Warszawskim“ inżynier Jan Rogowicz, który niedawno odbył z grosem przedstawicieli przemysłu polskiego wycieczkę do Szwecji, zachęca w dłuższym artykule pt. „Stosunki handlowe polsko-szwedzkie“ do zbliżenia polsko-szwedzkiego na gruncie interesów gospodarczych, zaznaczając, że połączą one za sobą niewątpliwie i zbliżenia polityczne.

Szwecja powinna stanowić dla nas poważny rynek zbytu produktów rolnych, węgla, ropy, soli, cukru, krochmalu, wyrobów włókienniczych i t. p., zaś Polska, obok wysocę procentowej rudy żelaznej, którą d lat wielu doprowadzają huty śląskie, może zaopatrywać się w Szwecji w to wszystko: wysokiego gatunku, wyroby przemysłu metalowego, jak silniki Diesla, turbiny, lokomotywy, obrabiarki, artykuły elektrotechniczne, węgla, a telefony w szczególności, maszyny rolnicze, wirówki do mleka, łożyska kulkowe, narzędzia i stal narzędziową, broń palną, kucharki naftowe oraz wszelkiego rodzaju maszyny dla przemysłu hutniczego, drzewnego, papierniczego, zapalczanego, ceramicznego i t. p. Cały szereg wyrobów szwedzkich, jak np. młyny precyzyjne Johanssona, łożyska kulkowe S. K. F., wirówki do mleka de Laval, telefony Ericksona i in. — zyskały oddawną światową sławę jako szwedzka specjalność bez konkurencji.

Jak już doniosły telegramy, nasze Ministerjum Spraw Zagranicznych otrzymało zawiadomienie od rządu szwedzkiego o przystąpieniu do opracowania projektu konwencji handlowej z Polską, wobec czego spodziewano się w bliskim czasie rozpoczęcie rokowań w Warszawie.

określi spisowe, z których każdy ma liczyć od 250 do 500 mieszkańców. Okręgi będą połączone w obwody i na czele obwodów będą stali starsi komisarze spisowi. Akcją w całym Wilnie poprowadzi komisarz naczelny. Dotychczas nie zostało zdecydowane kto obejmie to stanowisko. Ze względu na krótki termin, sprawa ta zostanie załatwiona możliwie jaknajszybciej. Następnie omawiano sprawę udziału prasy w akcji spisowej. Udział prasy jest niezbędny ze względu na akcję propagandową. Postanowiono prosić przedstawicieli PATA i Agencji Wschodniej oraz przedstawicieli poszczególnych dzienników. Następnie określono termin drugiego posiedzenia Komisji Spisowej na 23 b. m., również w Komisarjacie Rządu o godz. 3 po południu.

— Akcja spisowa w pow. Wileńsko-Trockim. W pow. Wileńsko-Trockim akcję spisową organizuje sekretarz wydz. powiatowego Związku Komunalnego p. Wojczulanis. Na dzień 5 b. m. zwołuje on zjazd pisarzy gminnych, na którym obszernie poinformuje zebranych o akcji spisowej, jej przeprowadzeniu i t. d.

— Komisarze spisowi. Stanowiska okręgowych komisarzy spisowych zgodnie z oświadczeniem przypisani są honorowo. Osoby które podejmą się tych funkcji po zakończeniu akcji otrzymają pamiątkowe żetony z odpowiednimi dyplomami. (A.W.)

— Zimowe kursy przysposobienia rezerw. Od P. K. U. w Wilnie otrzymujemy następującą notatkę: Na podstawie zarządzeń Ministerstwa Spraw Wojskowych zostaną zorganizowane przez D. O. K. III, przypuszczalnie w styczniu 1924 roku, Wojskowe Kursy Zimowe przysposobienia rezerw w Wilnie i Grodnie.

Niezbędne kwalifikacje dla kandydatów: a. Wiek od 16—20 lat, b. Wykształcenie conajmniej z zakresu Szkoły Powszechnej, c. Opinia i polecenie władz organizacji wojskowo-wychowawczych, ewentualnie odpowiednie zaświadczenie i opinje wójta gminy lub władz administracyjnych, d. Odpowiedni stan zdrowia.

Kandydaci na kursa posiadający niżej wyszczególnione kwalifikacje mogą się zgłaszać po informacje, oraz w celu zapisów, do oficera instrukcyjnego P. K. U. Wilno ul. Kalwaryjska Nr. 8 w godzinach urzędowych do dnia 1 grudnia b. r.

— Kursy Buchalterji pod kierownictwem Jana Lachowicza — zostaną uruchomione w dniach najbliższych. Zapisy przyjmują kancelaria Szkół Handlowych stowarzyszenia kupców chrześcijan — od 5 do 8 wiecz. (gimnazjum Zygmunta Augusta, Mała Pohulanka Nr. 11, najwyższe piętro).

— Egzamin w szkole policyjnej. W bieżącym tygodniu odbywają się egzamina 21 kursy Szkoły Policyjnej przy miejscowej Okręgowej Komendzie Policji Państwowej.

— **Sprostowanie.** W sprawie notatki pt. „Wilczy dół na ul. Wileńskiej”, zamieszczonej we wczorajszym numerze naszego pisma, w kronice, otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Wydział Kanalizacyjny Magistratu miasta Wilna wyjaśnia, że roboty przy skanalizowaniu posesji Wileńska 23 prowadzi nie Magistrat, lecz prywatne Biuro Techniczne pod odpowiedzialnym kierownictwem.

Jak nas informują, kierownik tych robót zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej, za nieogrodzenie fatalnej jamy.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Dzisiaj po raz ostatni „Mistrz Bahr”. Jutro premiera „Hamlet”. Postać tytułową kreuje Adwentowicz w otoczeniu pp. Jaroszewskiej, Łódzkiej, p. p. Kijowskiego, Wywiwicza, Rzęckiego, Kurkaczewicza, Neromskiego, Wołkiewicza, Kieśczyńskiego, Ostaszewskiego, Vorbrodta i innych.

Reżyseruje Adwentowicz. — **Teatr Wielki (na Pohulance).** Dziś po raz ostatni „Oniegin” Czajkowskiego, z pp. Krużanką Pastówną, Lipińską, p. p. Stępniewskim, Romanowskim, Wragą na czele. Jutro również po raz ostatni „Królowa kina-matografu”.

W piątek premiera opery komicznej Smetany „Sprzedana naręczona”. W wykonaniu bierze udział pp. Jędrzejewski, Korsak-Targowska, Lipińska, pp. Stępniewski, Romanowski, Wraga, Kóżyński — oraz w rolach specjalnych znakomity nasz komik Dymunt w roli dyrektora cyrku i panna Śnieżkówna w roli prima-balleriny.

Operę urozmaicają tance układu baletmistrza Morawskiego.

Reżyseruje p. Stępniewski. — **Występy Stanisława Boguckiego.** Dyrekcja Teatrów Wileńskich udało się pozyskać na trzy występy znakomitego barytonistę opery Warszawskiej, Stanisława Boguckiego.

Artysta ten ukazał się w „Sprzedanej naręczona” w roli Kęcala (swata).

— **Z T-wa art. „Lutnia”.** W niedzielę 18 b. m. w sali „Lutnia” o g. 4 wieczór odbędzie się koncert chóru „Lutnia” i „Koła Młodości w Plesni” pod kierunkiem prof. St. Kazuro. Program składać się będzie wyłącznie z pieśni polskich ludowych z Ziemi Wileńskiej.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Tajemniczy zgon.** Dn. 13 bm. w mieszkaniu Ełżasza Jasłińskiego (Kasztanowa 2 m. 26), nagle zmarła służąca Magdalena Rósztejkó. Przyczyna śmierci na razie nieustalona. Wdrożono śledztwo dochodzenie.

— **Zgon znanego antykwariusza.** Dn. 13 bm. nagle zmarł 50 letni Słoma Bołtupski (Wileńska 3). Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć z powodu ataku sercowego.

— **Niefortunny upadek.** Dn. 12 bm. koło domu Nr. 140 przy ul. Kalwaryjskiej upadł na chodniku i złamał sobie nogę Józef Święcicki (Kalwaryjska 99). Wezwany lekarz pogotowia poszkodowanego odwieź do szpitala św. Jakóba.

— **Bandyci.** Na trakcie Lidskim na 14-m km. od Wilna 4 ch bandytów uzbrojonych w karabiny oraz rewolwery dokonali napadu rabunkowego na mieszkańców wsi Łodczany gm. Mało-Solecznickiej Jana i Ludwika Stasiuchów po zabowaniu 250 tys. mk. bandyci zbiegli.

— **Podrutek.** Koło domu Nr. 8, przy ul. Wileńskiej, znaleziono dziecko pięcioletnie.

— **Stasziwa.** Tragedja rodzinna — 3 trupy Dn. 13 b. m. o godzinie 6 ej z rana 20-letni Abram Stołów (Wileńska 15 m. 5), wystrzelał z rewolweru zabił swego oca 56-letniego Hreze, następnie zaciwsił się na matkę 52-letnią Goidę zabił ją również, poczem odebrał sobie życie. Przyczyna zabójstwa był stan nerwowo zabójczy. Na miejscu wypadku zebrały się tłumy ludzi, przeważnie żydów, którzy w przeciągu całego dnia stały około domu.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Stan zasiewów.** Główny Urząd Statystyczny podaje, iż stan zasiewów w październiku r. b. jest bardzo do-

bry. Najlepiej zapowiada się w woj. Wołyńskim i Tarnopolskim. W porównaniu do roku, ubiegłego zbiory tegoroczne są większe: pszenicy o 13,3 proc., żyta o 18,4 proc., jęczmienia o 26,6 proc., owsa o 41,1 proc.

— **Sprawa bombistów.** Śledztwo w sprawie zamachów bombowych mających miejsce przed kilku miesiącami, dobiegło końca i władze prokuratorskie przekazały akta sprawy sądowi Okręgowemu w Warszawie. Sprawa tą zajęły się władze wojskowe ze względu na osoby oskarżonych, a mianowicie por. Bagińskiego Walerego ze szkoły zbroj-mistrzów w Cytadeli i ppor. Wieczorkiewicza Antoniego z Krakowa. Akt oskarżenia już doręczono. 20 b. m. odbędzie się rozprawa sądowa która potrwa pewnie około 8 dni.

— **2 katastrofy lotnicze.** 13-go b. m. w Polsce wydarzyły się 2 katastrofy lotnicze, które pociągnęły za sobą śmierć 4-ch ofiar. Pierwsza katastrofa wydarzyła się w Warszawie, ofiarą jej padł młody 28-letni porucznik 7 ej eskadry lotniczej, Kazimierz Szczepański. W przeddzień katastrofy Szczepański zdał egzamin lotniczy. W dniu krytycznym Szczepański wyleciał na wysokość 2 tysięcy metrów i począł t. zw. korkociągiem opuszczać się na ziemię. Na nieszczęście nie udało się pilotowi zrównoważyć samolotu, który runął na kamienne płyty pomarańczarni. Aparat strzaskany, lotnik poniósł śmierć na miejscu. Druga katastrofa wydarzyła się w Turynie. W pewnym momencie balon na wysokości 600 metrów dostał się w wiry powietrzne, które spowodowały gwałtowne wstrząśnienie i odczepienie się kosza, który runął na dół. W koszu znajdowało się 3 obserwatorów, którzy ponieśli śmierć na miejscu: por. Drozdowski, por. Zawadzki i por. Krupiński. (A. W.)

— **Próbnny raid samochodów ciężarowych.** W niedzielę zaczął się próbnny raid samochodów ciężarowych i półciężarowych, w którym bierze udział 5 firm. Każda wystawia samochód wagi 150 kilo i jeden ciężarowy. Marszruta raidu następująca: Warszawa, Łomża, Grodno, Lida, Wilno, Białystok, Brześć, Chełm, Lublin, Radom, Warszawa, Łódź, Kalisz, Częstochowa, Kraków, Zakopane, Radom, Mszczonów, Warszawa. Marszruta ogółem obejmuje 3.300 km.

ZE ŚWIATA.

— **Biali Indianie.** W gęstych, dziewiczych lasach wschodniej Panamy, w Ameryce, zostają odkryte plemię białoskórych Indian, o którym dotychczas nie było wiadomości. Prof. Mersch, który odkrycia dokonał, opowiada, iż stało się to wypadkiem, mianowicie przechadzając się po lesie zauważył grupkę ludzi złożoną przeważnie z czar-noskórych, gdy się do nich zbliżył, uj-rzał ku swemu zdumieniu kilka zupełnie białych dziewcząt. Jak się później okazało, dziewczęta te należały do sp-ecjalnego plemienia.

— **Lloyd George — dziennikarz.** Według wiadomości z New Yorku, Lloyd George przyobieczał dziennikom nowojorskim napisanie 30 artykułów dzien-nikarskich, z których 3 poświęcone będą wrażeniom z podróży b. premiera angielskiego po Stanach Zjednoczonych.

TELEGRAMY.

Sojusz szwedzko-finlandzki a Sowjety.

MOSKWA, 13. XI. (A. W.) Mowa Min. Spraw Zagranicznych Szwecji Hedenstjerna, wygłoszona 29. 10. o stosun-kach finlandzko-szwedzkich, w której dowodził on konieczności zawarcia so-juszu wojskowego szwedzko-finlandzkiego, wywołała szereg ostrych napaści w prasie sowieckiej. Stiekłow w izwie-stjach uważa, że p. Hedenstjerna na stanowisku Ministra spraw zagranicznych po tej mowie musi być uważany za bezpośredni atak pod adresem federacji sowieckiej. Dalej oświadcza Stiekłow, że o ile wystąpienie p. Hedenstjerna „nie będzie ukarane” rząd sowiecki będzie musiał uważać, iż rząd szwedzki godzi się na popsucie stosun-ków dyplomatycznych pomiędzy Szwecją a Sowietami.

Szósty rok procesu rozkładowego Rosji.

LWÓW, 12. XI. (PAT.) W dniu obchodu 6-iej rocznicy „Wielkiej rewolucji proletarjackiej” czeszywocząjka ogłosiła komunikat, w którym twierdzi, że wykryła całą wielką organizację antysowiecką, uprawiającą propagandę wśród robotni-ków oraz czerwononarmiejów. Dokonano z tego powodu nowych masowych are-sztowań. Niektórzy z członków organi-zacji stawiali opór z bronią w ręku.

Curzon przeciwnikiem separatyzmu.

LONDYN, 12. XI. (PAT.) Podczas przyjęcia wydanego przez Balwina i Curzona dla deputacji związku przyjaściół Ligi Narodów Curzon wygłosił przemówienie, podkreślając, że ruch separatystyczny jest zgubny nie tylko dlatego że wychodzi z fałszywego założenia oraz że jest sztucznie wywołany, ale również i dlatego, że stałby się mógł precedensem do czyszczenia dalszych wyłomów w traktacie warszawskim, a zatem zagrażałby sprawie odszkodowań. Rząd angielski nie jest w mocy wpływać na losy poszczególnych państw, stanowiących Rzeszę, mniema jednak, że częścią te nie powinny dążyć do rozbięcia państwa niemieckiego. W kwestji udziału Ameryki w sprawie odszkodowań obaj mężowie stanu wyrazili przekonanie o wielkiej doniosłości współpracy Ameryki w powyższej dziedzinie.

Udział kapitału niemieckiego w amerykańskim przemyśle.

LONDYN, 13. XI. (A. W.) W tych dniach Stanes w towarzystwie p. H. Sinclaira, dyrektora Sinclair-Oil-Company, wyjechał z Chicago, udając się do Zagłębia Naftowego Texas i Oklahama, gdzie znajdują się na sprzedaż bogate tereny naftowe wobec raptownej zniżki cen. Ciepawda Sinclair oświadczył, że pod-róż jego nosi charakter czysto prywatny, jednakże obecność niemieckich i amerykańskich inżynierów i znawców przemysłu naftowego, którzy towarzy-szą finansistom, wskazują wyraźnie na cele tej ekskursji.

Powstanie na Filipinach.

PARYŻ, 13. XI. (A. W.) Według wiadomości z New Yorku część prasy amerykańskiej przypisuje wybuch powstania na Filipinach intrygom japońskim. Powstanie to nosi charakter wyraźnie polityczny, powstańcy żądają bo-

wiem autonomii wysp Filipińskich, mających 11.000.000 ludności, która to autonomia w swoim czasie przyobiecana im była przez Rząd Stanów Zjednoczonych. Ostatnie wybory do ciała doradczego przy komisarzu rządowym, oparte na cenzusie majątkowym i naukowym, wykazały, iż ilość uprawnionych do głosowania wynosi około 600.000 Głosy krajowców padły przeważnie na listę autonomistów. Generał Gubernator wysp Wood w ostatnim raporcie podkreśla, iż panuje w zupełności nad sytuacją, zaznaczając, iż ludność wysp nie jest zdolna z powodu braku organizacji do obrony swego kraju przed napadami wrogów zewnętrznych i wobec tego udzielenie Filipinom szerokiej autonomii jest przedwczesne.

Spółki akcyjne w Gdańsku.

GDANSK, 13. XI. (A. W.) Wkrótce ukaże się rozporządzenie Senatu gdańskiego w sprawie kapitału i zakładowego spółek akcyjnych. Jakkolwiek brak jeszcze oficjalnych komunikatów, wiadomo już jest, że najniższy kapitał zakładowy może wynosić 25.000 guld., największa zaś akcja 100 guld. Nowe rozporządzenie zakazuje zakładania spółek akcyjnych z kapitałem opiewającym na marki niemieckie. W związku z tem wyłania się kwestja, czy wobec koniecznego przewalutowania przejście będzie się odbywało pod kontrolą władz wolnego miasta. Sfery gospodarcze wypowiadają się przeciwko takiemu nad-zorowi.

OFIARY

Na Wileńskie T-wa Opiekł nad dziełmi Kestytat i Leonostwo Sumorokowie w dn. 2.XI. złożyli Mk 1 000 000.

WARSZAWSKA GIEŁDA

urzędowa 13 listopada b.r.	
Dolary kanadyjskie	1700000
Dolary St. Zj.	1735000
Przekazy: New-York	1790000—1785000
Londyn	797500—798000
Paryż	99850—99900
Wiedeń	25,00
Praga	51750
Włochy	78400
Belgia	85500
Szwajcaria	315500—314500—313000
Złoty frank	345700
Miljonówka	48000—48000—44000
Pożyczka złota	190000 185000—192000
Bony złota	290000—275000—290000
Tendencja utrzymać	

BERLIŃSKA GIEŁDA

urzędowa 13 listopada b.r.	
Przekazy: New York	837900 00000—84210000 0000
Londyn	38907500 000—370925000 000
Paryż	47880 0000 48129000000
Wiedeń	11970 0000—120300 0000
Praga	24339000000—24481000000
Włochy	35910000000—360900000000
Belgia	399000000 00—40100000000
Szwajcaria	147630000000—139370000000
Tendencja mocna.	

GDANSKA GIEŁDA

urzędowa 13 listopada b. r.	
Marka polska	3,367—3,393
guldów za miljon mk. polskich.	3,112—3,208
Przekazy: Warszawa	guld. za 1 mil. mk. 5,704
New-York	guldów za dolar 99750000000—90025000000000
Londyn	w mark. niemiec. 31,82—31,98 guld. za 100 fr. fr.
Paryż	27, 28—27,42 guld. za 100 fr. belg.
Belgia	

Redaktor

Stanisław Mackiewicz

Oplaci się wam

przeczytać tę stronę

UWAŻNIE

Wielu z naszych czytelników oszczędziło dużo pieniędzy przez czytanie ogłoszeń na tej stronie, znaleźli bowiem w ogłoszeniach to czego szukali i nabyli takowe bardzo tanio — Jeżeli macie jakikolwiek błąd przedmiot jaki zamierzacie sprzedać, ogłoście w SŁOWIE, a koszt ogłoszenia jest bardzo mały

KORZYŚĆ

zawsze wielka!!!

Sumę hipoteczną rublową

ORAZ

listy zastawne kupię

Oferty z podaniem ostatecznych warunków adr. Warszawa, Sienna 26, m. 8, A. K.

Wydawco w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz.

Lecznica i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 11 — 1; choroby wewnętrzne od 12 — 4; chirurgiczne 1 — 2; kobiece 11 — 1; oczu 10 — 2; uszu, nosa i gardła 12 — 3; zębów 10 — 11; skórne i weneryczne 2 — 3; nerwowe 1 — 2;

w szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny i położniczy od godz. — 3.

GABINET ROENTGENA i ELEKTRO-MEDYCZNY Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny; elektryczny masaż. Laboratorium analityczne

Mitosierdziu czytelników naszych

pelecamy wdowę z inteligencją, z trojgiem małych dzieci, z których jedno chore nieuleczalnie. Ofiary choćby najmniejsze „dla biednej wdowy” prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa”.

polecamy biedną 85-cio letnią staruszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary zylmuje Administracja „Słowa” lub bezpośrednio ul. Garbarska 16. Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego staruszkę z chorą żoną (po operacji). Łas. ofiary prosimy nadsyłać do Admin. „Słowa” dla „Ociemniałego”

Oddział Dyrekcji Kolei Państwowych w Wilnie OGŁASZA

Przetarg

na bufety kolejowe na st. Mołodeczno, Królów-szczynna, Turmonty, Otechuowice, Gudogaje, Bezdany z terminem objęcia w dniu 1 stycznia 1924 r. Termin składania ofert upływa z dnem 3 grudnia 1923 r. Blizszych informacji udziela Wydział Administracyjny Oddziału (st. Wilno gmach Administracyjny pokój Nr. 6.)

Kapusta

brukiew i jabłko do sprzedania z dostawą kupującym ponad 10 pud. Ul. Zygmuntońska (Nadbrzeżna) 6 w podwórzu.

Akuszerka

z Warszawy udziela porad. Przyjmuje, od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

Są do nabycia 2 pokoje z osobnym wejściem i z wszelkimi wygodami dla jednego lub dwóch panów. Dowiedzieć się Podgórna ul. 1-13.

z dyplomem była nauczycielka zakładów naukowych daje lekcje teorii, praktyki i literatury.

Bakstka Hotel Niskowski Nr. 40.

Służąca potrzebna zaraz Antokol 12 m. 1.

Zgubiono wojsk. kartę odroczenia Nr. 957 i metrykę na im. Władysława Staszewskiego. Unieważnia się.

Zgubiono książkę wojskową na im. Pawła Kotowski. Unieważnia się.

DOM HANDLOWY K. Rymkiewicz

Ul. Mickiewicza Nr. 9 Kapoje koński włos i szczeni. Ceny płacę konkurencyjne.

Drukarnia J. Bajewskiego, Sawicz 8.